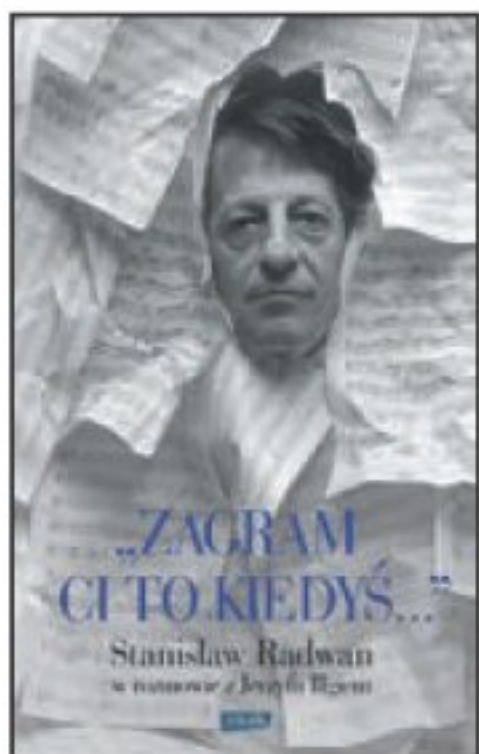


Lektor:

Adres: Wawel 2



■ „ZAGRAM CI TO KIEDYŚ...”.
STANISŁAW RADWAN
W ROZMOWIE Z JERZYM
ILLGIEM

Posłowie Dorota Segda.
Znak, Kraków 2018, ss. 542.

Z TYM ADRESEM TO NIE POMYŁKA: chodzi o gotyckie domy na skraju wzgórza wawelskiego, obok katedry. Stanisław Radwan mógł tam zamieszkać dzięki ks. Stanisławowi Czar-toryskiemu, kanonikowi kapituły katedralnej, a wcześniej proboszczowi w Makowie Podhalańskim, gdzie Radwan-senior był organistą. Wątek kościelny jest w tej biografii w ogóle mocny: kardynał

Sapieha jako patron, ks. Czar-toryski jako opiekun, i jeszcze ks. Karol Wojtyła, poznany w tzw. małym seminarium, w którym młody Radwan uczył się w latach stalinow-skich, nieprzyjęty do liceum muzycznego z powodu złego pochodzenia... Życie Stanisława Radwana, kompozytora, pianisty i współtwórcy mnóstwa spektakli teatralnych i filmów,

współpracującego z Hübne-rem, Swinarskim, Wajdą, Jarockim i Grzegorzewskim, jest pełne nieprawdopo-dobnych zdarzeń i zbiegów okoliczności. On sam zaś to postać niezwykła, człowiek wielkiego talentu, mądrości, wrażliwości i skromności oraz równie wielkiego uroku, a przy tym mistrz anegdoty. Wspaniale się stało, że dał się namówić na tę rozmowę – a że jest to rozmowa dwóch przy-jaciół, ma szczególny, ciepły klimat. I – co może najbardziej frapujące – pozwala podejrzeć myślenie artysty i choćby trochę zrozumieć tajemnicę współdziałania wielkich osobowości przy narodzinach teatralnego czy filmowego arcydzieła (np. ekranizacji „Wesela”). Z innych powodów nadzwyczaj ciekawa jest przy-goda Radwana jako dyrektora Starego Teatru w latach 1980-90. To rzecz o związkach sztuki i polityki, o negocjowa-

niu z autorytarną władzą, o sile wspólnoty. I smutna refleksja: nawet w stanie wojennym rządzący nie zdobyli się wobec Starego Teatru na krok tak brutalny jak minister Gliński. A jeszcze Piwnica pod Bara-nami, podróże (zwłaszcza Włochy, Francja i Rosja)... Fantastyczna to lektura! Za-chwyty tyle, że pozwolę sobie wytknąć błąd, który redakcja powinna była wychwycić: w reżyserowanej przez Wajdę „Nocy listopadowej” Demeter zagrała Zofia Jaroszevska, nie Zofia Niwińska! Nie kończmy jednak pretensjami. Rozmowa Jerzego Illga inkrustowana jest wypowiedziami wielu znakomitych osób o boha-terze książki. Zakończmy najkrótszą, autorstwa wybitnej scenografki Barbary Hanickiej: „Stanisław Radwan to sze-leszczący stwór zmyślony od początku do końca. Nie da się opisać go w trzech zdaniach”. I w tej nocy też się nie da. ©®